

Harcercz, strażak i ratownik

Trzej młodzi policjanci z komendy miejskiej w Żorach: Mateusz, Adam i Łukasz, nie rozstają się z mundurami nawet po służbie. Wkładają wtedy harcerskie, strażackie lub ratownicze uniformy – i nie przestają pomagać innym.

Pierwszy z nich, mł. asp. Mateusz Buksa, jest asystentem Referatu Dochodzeniowo-Śledczego Wydziału Kryminalnego KMP w Żorach. Kilka lat temu był komendantem hufca ZHP w tym mieście, teraz jest drużynowym 10. Drużyny Harcerskiej „Wilki”, a niedawno z przyjaciółmi założył Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Eventyr”. Drugi – st. sierż. Adam Doleżych, to referent Zespołu ds. Wykroczeń Wydziału Prewencji, który po służbie jest naczelnikiem OSP w Żorach. Trzeci to sierż. sztab. Łukasz Rzymanek, referent Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego. Należy do Stowarzyszenia Ratowniczego „Iskra” (też w Żorach), którego cel to upowszechnianie ratownictwa i zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

EVENTYR ZNACZY PRZYGODA

Mateusz jest policjantem od 2006 r., a harcerzem niemal od zawsze. Przy jednej z żorskich podstawówek prowadzi drużynę dla dzieci z klas IV–VI, jego żona Anna też należy do żorskiego hufca, tam się poznali. Oprócz cotygodniowych zbiórek i przygotowań do obozu letniego szykują się właśnie na zlot w Gdańsku: z okazji 100-lecia ZHP w sierpniu ma się tam spotkać niemal 12 tys. harcerzy i harcerek z całej Polski, no i oczywiście jedzie tam też drużyna złotowa z Żor.

Policjant jest również laureatem nagrody „Wolontariusz Roku 2012”, przyznawanej przez Żorskie Centrum Organizacji Pozarządowych.

– Byłem wtedy komendantem naszego hufca – opowiada Mateusz. – Dlatego to wyróżnienie potraktowałem jako podziękowa-

nie dla wszystkich tutejszych harcerzy, nie tylko dla mnie. Przecież nie działał sam, mam wokół siebie fantastycznych ludzi.

Razem z instruktorami swojego hufca w 2016 r. założyli Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Eventyr”: po norwesku oznacza to „przygoda”, a Norwegia jest kolebką rajdów przygodowych, tzw. adventurów. Chcieli, żeby sposób spędzania czasu na łonie przyrody, czyli harcerskie rajdy, poznali też cywile niezwiązani z tym ruchem. Od czterech lat w ostatni weekend marca „Eventyr” organizuje Rajd Wilczy, w zeszłym i w tym roku wzięło w nim udział ponad 300 osób.

– Nasze rajdy przygodowe zakładają minimum trzy sposoby poruszania się: zawsze są marsz lub bieg oraz rower, bywają też kajaki, a czasem trzeba użyć sprzętu alpinistycznego. Dozwolona nawigacja to tylko ta z mapą i kompasem, GPS jest zabroniony. Mamy trasy o różnym stopniu trudności, najdłuższa i najtrudniejsza, ponad stukilo-



Mateusz Buksa

metrowa, startuje o północy, na jej pokonanie dajemy uczestnikom maksymalnie 16 godzin.

Ale są też prostsze trasy rodzinne, na których odwiedza się np. policję czy urząd miasta, albo trasy na rolnkach. Żorskie Rajdy Wilcze zdobyły już sobie renomę, przyjeżdżają na nie ekipy z całej Polski i ścigają się ze sobą w przyjacielskiej rywalizacji. Przygotowania organizacyjne do rajdu zajmują około pół roku, trzeba m.in. zdobyć zgody okolicznych nadleśnictw, więc właściwie po zakończeniu jednego rajdu niedługo zaczynają się przymiarki do kolejnego. A co roku pomysły na trasy są inne. Dodatkowo w pierwszy weekend po sylwestrze „Eventyr” proponuje swego rodzaju wprowadzenie do Rajdu Wilczego, czyli Wilczarek – w 2017 r. uczestniczyło w nim ponad 100 osób, żeby się sprawdzić na przygotowanych przez instruktorów trasach. Natomiast w lipcu na mistrzostwa Polski Adventure Trophy do Krakowa jedzie reprezentacja „Eventyru” (w większości to harcerscy instruktorzy).

Jakby tego wszystkiego było mało, od kwietnia tego roku Mateusz Buksa jest też w miejskim zespole do walki ze smogiem: KMP w Żorach wspiera lokalną kampanię społeczną na rzecz czystego powietrza, a jej policjant, razem z urzędnikami, prowadzi kontrole w wybranych gospodarstwach domowych.

POLICJANT PRZEZ PRZYPADEK

– Moim marzeniem jeszcze w szkole była straż, ale tylko przypadek sprawił, że zostałem policjantem – opowiada Adam Doleżych. – Wybrałem Policję, bo akurat w straży nie było naboru, jednak znam obydwie służby od środka i już wiem, że Policja jest lepsza dla mnie. Jestem tu od 2011 r.

Druhem Ochotniczej Straży Pożarnej jest od 10. roku życia. W żorskiej OSP służy od 2000 r., osiem lat później został jej naczelnikiem, a teraz pełni też obowiązki komendanta jednostki (wiceprezesa). Mają 40 członków i są jednostką



Adam Doleżych

ratowniczo-gaśniczą. Współorganizują z Policją miejską kampanię o czadzie (jako OSP w 2017 r. rozdawali mieszkańcom czujki dymu), prowadzą warsztaty z pierwszej pomocy przedmedycznej dla najmłodszych, seniorów czy głuchoniemych. Od pięciu lat organizują także obozy strażackie.

– Chcemy, by każde dziecko miało szansę w wakacje gdzieś wyjechać, więc koszty nie mogą być zbyt wysokie, to około 100 zł za dziesięć dni. Zwykle zabieramy niemal 60 osób, w tym roku w sierpniu jedziemy nad morze.

Oprócz działalności w OSP Adam, razem z kolegą z komendy st. asp. Łukaszem Chmieleckim, od czterech lat prowadzą projekt „Dopalacze kradną życie – wybieram młodość”: to konkurs dla spektakli profilaktycznych przygotowywanych przez uczniów żorskich szkół, którzy przekonują rówieśników, że zażywanie dopalaczy prowadzi donikąd. W zeszłym roku w ramach konkursu policjanci zrealizowali spot profilaktyczny pod tym samym tytułem, można go nadal znaleźć w internecie, ma ponad 24 tys. wyświetleń. Grają w nim uczniowie z Żor. Tegoroczną edycję projektu wsparło wielu znanych piosenkarzy, aktorów i prezenterów – m.in. Sonia Bohosiewicz, Łukasz Nowicki, Piotr Bałtroczyk i Grupa MocaCarta, którzy w przesłanych nagraniach filmowych zachęcali młodzież do zdrowego

trybu życia i wyrażali swój sprzeciw wobec dopalaczy.

Kiedy pytam, jak st. sierż. Adam Doleżych znajduje na to wszystko czas, on z uśmiechem odpowiada:

– Wiele zawdzięczam wyrozumiałości mojej żony Justyny; zresztą, jak się chce, to czas się znajdzie.

Na swoim profilu w portalu społecznościowym, oprócz zdjęć w strażackim mundurze, zamieścił słowa Tomasza Jeffersona: *Obym nigdy nie był tak zajęty swoimi sprawami, by nie zareagować na potrzeby innych ze współczuciem i życzliwością.* Adam jako strażak współpracuje z Mateuszem Buksą podczas Rajdów Wilczych, a w 2013 r., razem z trzecim z policjantów, sierż. sztab. Łukaszem Rzymankiem, zajęli pierwsze miejsce na Śląsku w mistrzostwach policjantów z pierwszej pomocy przedmedycznej. Jako reprezentanci tego garnizonu w Ogólnopolskich Zawodach Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy w SP w Słupsku znaleźli się na piątym miejscu.

DIAMENTY WOLONTARIATU

Łukasz Rzymanek jest policjantem od 11 lat. Jest też członkiem Stowarzyszenia

30 osób – wymienia Łukasz. – Prowadzimy prelekcje z udzielania pierwszej pomocy dla dzieci i młodzieży, zabezpieczamy festyny, pikniki i inne imprezy kulturalne i sportowe odbywające się w Żorach. Ale sąsiednie miasta też się do nas zgłaszają, często odwiedzamy przedszkola: dzieci ćwiczą wtedy resuscytację na swoich misiach, łatwiej im to robić w ten sposób niż na fantomie.

Policjant niedawno zdobył uprawnienia instruktora pierwszej pomocy, a od 2014 r. należy do Pokojowego Patrolu WOŚP. Jest też członkiem Kurkowego Bractwa Strzeleckiego: w 2009 r. w zawodach zajął pierwsze miejsce i został najmłodszym w historii żorskiego bractwa Królem Kurkowym.

Ogromne zaangażowanie wszystkich trzech policjantów w lokalne sprawy potwierdza asp. sztab. Kamila Siedlarz, oficer prasowy KMP w Żorach.

– Zawsze można na nich liczyć, bardzo się angażują w profilaktykę i akcje dla dzieci i młodzieży, często robią coś razem – mówi. – Mimo że mają dużo pracy na swoich stanowiskach, wiem, że w każdej chwili chętnie dołączą do naszych przedsięwzięć. Młodzi ludzie są po prostu w nich wpatrzeni i moim zdaniem to ważne, że Adam, Mate-



Łukasz Rzymanek

Ratowniczego „Iskra” w Żorach i podobnie jak Mateusz Buksa przez Żorskie Centrum Organizacji Pozarządowych został uhonorowany statuetką „Wolontariusza Roku” (2015 r.). Natomiast w grudniu ub.r. sama „Iskra” otrzymała wyróżnienie, czyli „Diament Wolontariatu”, za wyjątkowy rozwój swojej działalności właśnie we współpracy z wolontariuszami.

– W naszym stowarzyszeniu są górnik, ślusarz, uczniowie czy emeryci, lecz jest tylko jeden policjant, w sumie jest nas

usz i Łukasz potrafią odciągnąć ich od technologii na rzecz innych zajęć. Kiedyś zabrałam Łukasza na spotkanie z okazji Dnia Ludzi Bezdomnych: zajął się parzeniem kawy i robił świetne malunki na niej. Jestem dumna, że mam takich kolegów – chociaż, gdybym prowadziła taki tryb życia jak oni, byłabym bardzo zmęczona taką ilością aktywności. ■

ALEKSANDRA WICKI
zdj. archiwa domowe bohaterów